

Dariusz Dąbrowski
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Książę w drodze. Warunki podróży Rurykowiczów w XIII w. na przykładzie Daniela Romanowicza*

W pierwszej części rozważań nad mobilnością Rurykowiczów („Slavia Orientalis”, nr 1/2015) na przykładzie Daniela Romanowicza zaznaczyliśmy, że w kontynuacji podejmiemy zagadnienia takie, jak: środki transportu, tempo i czas podróży, specyfika przemieszczania się, kierunki podróży czyli horyzont geograficzny władcy oraz skutki podróży¹.

Nie zmienia się sposób naszego podejścia do zagadnienia. Podstawę stanowią informacje dotyczące przemieszczania się wspomnianego reprezentanta wołyńskiej gałęzi Rurykowiczów. Nie odzegnujemy się wszakże od korzystania, w miarę potrzeb, z analogii. Głównym źródłem, ponownie, będzie dla nas *Kronika halicko-wołyńska*, zawierająca sporo, czasami wprost zaskakująco szczegółowych informacji na temat Daniela. Rejestrowane one były według określonego klucza, w ramach którego nie mieściło się dokładne opisywanie podróży tego władcy. Jednak i tak, w porównaniu z innymi współczesnymi książętami ruskimi, badając mobilność starszego Romanowicza jesteśmy w sytuacji uprzywilejowanej.

Środki transportu

Zajmijmy się więc najpierw kwestią środków transportu. Problem ten budził zainteresowanie literatury, choć – naturalnie – w szerszym kontekście, ale też bardziej ogólnikowo². Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym środkiem transpor-

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/B/HS3/01044 „Edycja krytyczna *Kroniki halicko-wołyńskiej*” z komentarzami oraz tłumaczeniem”.

¹ D. Dąbrowski, *Książę w drodze. O mobilności Rurykowiczów w XIII w. na przykładzie Daniela Romanowicza*, „Slavia Orientalis”, t. LXIV, 2015, nr 1, s. 7-33.

² Zob. np. *История культуры Древней Руси*, т. 1: *Домонгольский период*, под общей редакцией Б. Д. Грекова и М. И. Артамонова, Москва-Ленинград 1951, s. 280-314; *Очерки русской культуры XIII-XIV веков*, ч. 1: *материальная культура*, Москва 1969, s. 307-316; *Древняя Русь. Быт и культура*, ред. Б.А.Колчин, Т.И. Макарова, Москва 1997, s. 120-129.

tu dla ruskiego księcia był koń. Znajdujemy bardzo dużo potwierdzeń tego stanu rzeczy. Nie myślimy przy tym wyłącznie o działaniach zbrojnych, lecz w ogóle o przemieszczaniu się.

O randze tego zwierzęcia w życiu ruskich średniowiecznych władców-rycerzy³ świadczy już choćby fakt, że odnotowujemy jego istotny symboliczny udział w ceremonii postrzyżyn książęcych. Tak więc, 28 VII 6700 (1191 lub 1192) r.:

Быша постригы оу великаго княза Всеволода. с̄на Геургева. внука Володимера Мономаха. с̄ну его Геургеви в градѣ Суждали. тогож̄ дни и на конь юго всади. и быѣ радость велика в градѣ Суждали. ту сущю бл̄жнѣному сп̄пцу Івах̄н⁴.

Prawda, że w pozostałych znanych nam czterech mniej więcej współczesnych latopisarskich informacjach o postrzyżynach sadzanie na konia nie zostało wspomniane, niemniej i tak ślad źródłowy takiej procedury jest, a pokrywa się on, jak najbardziej z innymi obecnymi w symbolice władzy wystąpieniami rumaka. Zwróćmy choćby uwagę na wydarzenie, w którym osobiście uczestniczył Daniel. Chodzi o koronację na króla Węgier Beli IV, która odbyła się 14 X 1235 r. w Székesfehérvár (Białogrodzie Królewskim). Wówczas to, podczas procesji, młodszy brat monarchy, Koloman, niósł jego miecz, zaś ruski książę prowadził konia⁵.

Zwierzęta te, wykorzystywane jako najpraktyczniejsze i najszybsze środki podróży lądowej, a równocześnie podstawowe i główne „pojazdy bojowe” były bardzo cenione. Książę bez wątpienia miał do dyspozycji wybrane, wysokiej jakości rumaki. *Kronika halicko-wołyńska* poświadcza zresztą przypadki darowizny wybornych koni. Jesienią 1219 r. obdarował zięcia Mściśław Mściśławowicz Udały,

³ Spostrzeżenie co do roli i znaczenia koni odnosi się – oczywiście – nie tylko do Rusi średniowiecznej. Zasada ta obowiązywała w Europie przedindustrialnej, wykraczając zresztą poza ten obszar zarówno pod względem geograficznym, jak i chronologicznym.

⁴ *Лаврентьевская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей* [dalej: ПСРЛ], t. I, Москва 200, kol. 409; *Радзивилловская летопись*, [w:] *ibidem*, t. XL, s. 157.

⁵ *Chronici hungarici compositio saeculi XIV*, wyd. A. Domanovszky, [w:] *Scriptores rerum hungaricarum*, opr. Emericus Szentpétery, t. I, Budapestini 1937, s. 467. Co do interpretacji udziału Daniela w uroczystościach koronacyjnych Beli IV zob. np. М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. III, Львів 1905 [Київ 1993], s. 52-53; Мирослав Лабунька, *Князь Данило Галицький і коронація угорського короля Бели IV (Чин: Officium Stratoris)*, [w:] *До джерел. Збірник наукових праць на пошану Олега Купчинського з нагоди його 70-річчя*, t. I, Київ-Львів 2004, s. 554-561; Мирослав Волошук, *Васальная зависимость Данила Романовича от Бели IV (1235-1245 гг.): актуальные вопросы реконструкции русско-венгерских отношений второй четверти XIII в.*, „Specimina Nova Pars Prima. Sectio Mediaevalis”, III, 2005, s. 83-93; W. Nagirnyj, *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)-1264*, Kraków 2011 (*Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU*, t. XII), s. 207-208. Szczególnie w dwóch ostatnich z wymienionych prac przedstawiony został obszerny przegląd literatury tematu.

przy czym jedynym konkretnie wymienionym prezentem był szybki siwek należący do tego Rurykowicza⁶. Analogiczną informację znajdujemy w relacji o zjeździe grupy książąt ruskich w Peremylu. Nasz bohater otrzymał wówczas od teścia, jak stwierdzono ogólnikowo: *wielkie dary*, a wśród nich znajdował się wyjątkowej klasy wierzchowiec Mścislawa o imieniu Aktaz (Biały łeb)⁷. Wymowna jest zresztą świadcząca o ich specjalnym traktowaniu, indywidualizacja przejawiająca się nadawaniem zwierzętom imion.

W każdym razie nasz bohater od wczesnej młodości przysposabiany był do jazdy konnej, a umiejętność tę opanował doskonale. Pierwszy raz widzimy go na wierzchowcu, gdy miał ok. 10 lat⁸, a następny, trzy lata później. *Kronika halicko-wołyńska* opisała ten epizod w ciekawy sposób: „Daniel wówczas był dzieckiem, jednakże mógł jeździć na koniu”⁹. W późniejszym czasie, zwierzęta te stały się wiernymi jego współtowarzyszami podczas niezliczonych wypraw wojennych i różnego rodzaju podróży. Przypomnijmy tylko, jakimi umiejętnościami jeźdźcami wykazał się już jako osiemnastolatek, podczas ucieczki z Halicza za Dniestr, do Mścislawa Mścislawowicza. Według relacji dziejopisa, po całonocnym boju, następnego dnia rano, ponad kilometr gonił bojara Gleba Wasilewicz, którego przed pochwyceniem uratowała tylko prędkość konia¹⁰. Widzimy też Daniela na koniu podczas polowania¹¹. O wykorzystywaniu rumaków do łowów w plastyczny sposób opowiedział w *Pouczeniu* Włodzimierz Monomach, praprapradziad naszego bohatera. Wspomniał on mianowicie, jak to dwukrotnie tury przewracały go wraz z koniem, raz niedźwiedź ugryzł czaprak rumaka, tuż obok książęcego kolana, wreszcie jakiś luty zwierz (niedźwiedź) skoczył na myśliwego i rzucał go na ziemię wraz z koniem¹². Podkreślę, że mówimy tu cały czas o jeździe wierzchem.

Konie służyły także w podrózach jako zwierzęta pociągowe i juczne. Źródła prawie nic o tym, co prawda, nie mówią, ale – po prostu – możemy się tego domyślać, odwołując do analogii nie tylko ruskich, w tym do materiału ikonograficznego. Tak więc na przykład telegi (wozy) oraz sanie zaprzężone w konie widzimy na ilustra-

⁶ *Ипатьевская летопись*, [в:] ПСРЛ, т. II, Москва 2001, kol. 734-735.

⁷ *Ibidem*, kol. 746. Kronikarz stwierdził: *и да емоу [Mścislaw] конь свои борзыйи. Актазь акого же в та лѣта не бысь*. Znaczenie tureckojęzycznego (połowieckiego najpewniej) imienia rumaka podają za: *Halyc'ko-Volynsk'ij litopys*, przyp. 3 (do roku 6733) na s. 30. Potwierdzili je koledzy historycy, Tatarzy, podczas konferencji w Moskwie w kwietniu 2014 r.

⁸ *Ипатьевская летопись*, kol. 727: „Мьстислав же приа зата своего любовьюю. и почѣтивъ его великими дарми. и да емоу конь свои борзыйи. Актазь акого же в та лѣта не бысь”.

⁹ *Ibidem*, kol. 730.

¹⁰ *Ibidem*, kol. 734.

¹¹ *Ibidem*, kol. 842.

¹² *Лаврентьевская летопись*, kol. 251.

cjach w *Latopisie radziwiłłowskim*¹³. Co się zaś tyczy objuczania koni, mamy ciekawą wzmiankę w *Kronice halicko-wołyńskiej* dotyczącą wydarzeń z 1262 r. Otóż po pokonaniu Litwinów Wasylko wysłał do brata poselstwo z sajgatem. Król Rusi był wówczas w podróży na Węgry. Wysłannicy księcia włodzimierskiego dopędzili go w okolicach trudnego do zlokalizowania Telicza. Jak opowiada źródło jeden ze sług Daniela przyszedł do niego i powiedział:

w г[о]с[поди]не людье. каѣъ се едоутъ за щиты со соуличами. а конѣ с ними поводньии [...] Борисъ же приѣха и приведе саигать. королеви и конѣи во сѣдлѣхъ. щиты соуличѣ шеломы¹⁴.

Najwyraźniej przywiezionym sajgatem objuczone były wspomniane konie powodne.

Mówiliśmy już o wykorzystywanych w podróży pojazdach kołowych. Wzmianek na ich temat jest niewiele. Dla czasów Daniela znamy tylko jedną podaną wprost. Chodzi o informację o przechwyceniu przez księcia i jego ludzi 25 października 1219 r. podczas ucieczki z Halicza wozów towarowych jadących do Pławu¹⁵. Wieziony ładunek nie został przez źródło określony, jednak dowiadujemy się, że cierpiący dotąd głód oddział, po zagarnięciu zdobyczy wreszcie się najadł. Może była to więc po prostu żywność? W każdym razie, mamy do czynienia ze świadectwem wykorzystywania wozów do transportu towarów.

Równie nieliczne wzmianki z innych źródeł¹⁶ pozwalają stwierdzić, że pojazdy te były także używane jako środki transportu ludzi. Oto z *Żywota* Teodozego Piecherskiego (+ 1074 r.) dowiadujemy się, że nawet taki asceta, jakim był wspomniany mnich, nie widział niczego zdrożnego w przemieszczaniu się wozem¹⁷. Natomiast *Latopis kijowski* opowiada o sytuacji, kiedy to Mściśław Izjasławowicz najechał należący do Włodzimierza Mściśławowicza Maczeszycza Włodzimierz

¹³ Zob. np. <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=150#sel> (wóz z pasażerem, zaprzężony w konia z siedzącym na nim jeźdźcem); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=247#sel> (sanie zaprzężone w konie); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=292#sel> (przewóz zwłok); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=441#sel> (wóz zaprzężony w konia przewożący trumnę Andrzeja Bogolubskiego); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=458#sel> (albo wóz, albo sanie zaprzężone w konia); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=474#sel> („wieże” połowieckie); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=484#sel> („wieże” połowieckie); <http://radzivilovskaya-letopis.ru/index.php?id=494#sel> (wyobrażenie „wież” połowieckich)

¹⁴ *Ипатьевская летопись*, kol. 857.

¹⁵ *Ibidem*, kol. 735.

¹⁶ Zestawienie tychże, choć niewątpliwie niepełne, znaleźć można w: И. И. Срезневский, *Материалы для словаря древне-русского языка по письменным памятникам*, t. I, Санктпетербург 1893 [reprint Москва 2003], kol. 283-284; *Словарь древнерусского языка XI-XIV веков*, t. I, Москва 1988, s. 460-461.

¹⁷ *Успенский сборник XII-XIII вв.*, ред. С. И. Котков, Москва 1971, s. 98-99.

Wołyński i: „та жену его и мѣръ его. и всадивъ та на возы. везе та Лучьскы”¹⁸. W *Latopisie ławrentiewskim* zanotowano z kolei informację o jadącym wozem czy nawet leżącym w nim księciu Jaropełku Izjasławowiczu¹⁹. Niestety, nie znamy powodów, dla których ten Rurykowicz podróżował nie konno, lecz pojazdem. Raczej nie był niesprawny, bo źródła informują o jego wcześniejszej aktywności, a epizod z wozem rozegrał się podczas wyprawy wojennej. Nie był też człowiekiem starym i zgrzybiałym. Liczył sobie w tym momencie nie więcej niż 40 lat²⁰.

Jeśli chodzi o środki transportu lądowego nie możemy też zapomnieć o saniach. Nie znajdujemy o nich wzmianki w źródłach dotyczących Daniela, jednak wiadomo o ich wykorzystywaniu w ruskiej praktyce, także przez książąt²¹. Pojazd ten odgrywał przy tym istotną rolę w ceremoniach związanych z pochówkiem²². Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy również w *Kronice halicko-wołyńskiej*, która opisując śmierć Włodzimierza Wasylkowicza podaje, że zwłoki księcia przywieziono do włodzimierskiego soboru Bogurodzicy i postawiono tam: „на санѣхъ”²³. Na ile powszechny był ten zwyczaj, czy był zastosowany wobec naszego bohatera, trudno jednak powiedzieć ze względu na niedostatek materiału źródłowego.

Brak informacji o przemieszczaniu się na piechotę. Oczywiście, w praktyce dnia codziennego ta forma miała bez wątpienia miejsce, ale w podróżach raczej ze względu na niepraktyczność, powolność, nie była stosowana.

Mamy wreszcie świadectwa przemieszczania się starszego Romanowicza łodziami. Nie powinno to dziwić, gdyż doskonale znana jest rola żeglugi śródlądowej w dziejach średniowiecznej Rusi²⁴. Podaną wprost wzmiankę o wykorzystaniu

¹⁸ *Ипатьевская летопись*, kol. 484.

¹⁹ *Лаврентьевская летопись*, kol. 206.

²⁰ Na temat genealogii tego dynastii zob. np. N. de Baumgarten, *Généalogies et mariages occidentaux des Rurikides Russes du X^e au XIII^e siècle*, „Orientalia Christiana”, t. IX – 1, 1927, nr 35, tabl. II; Д. В. Донской Рюриковичи. *Исторический словарь*, Москва 2008, s. 662-664.

²¹ Bardzo ciekawą, kompetentną pracę dotyczącą ruskich i rosyjskich sań opublikował niedawno M. I. Wasiliew (*Русские сани: историко-этнографические исследование*, Великий Новгород, 2007, s. 18-72 (rozdział dotyczący sań średniowiecznej Rusi)).

²² Istnieją odrębne, monograficzne opracowania dotyczące funkcji sań w obrzędzie pogrzebowym. Zob.: А.Труворов, *О саях, употреблявшихся при погребении русских великих князей, царей и цариц*, „Русская старина” 1887, ks. XII (Декабрь), s. 836-841; Д. Н. Анучин, *Сани, ладья и кони как принадлежность похоронного обряда*, „Древности. Труды Московского археологического общества”, t. 14, 1890, s. 81-226; М. И. Васильев, *Сани в русском погребальном обряде: история изучения и проблема интерпретации*, „Этнографическое обозрение” 2008, nr 4, s. 151-164. Autorzy ich nie do końca się zresztą zgadzają ze sobą. Nie będziemy już wchodzić w dyskusję co do problemu, bo nie miejsce tu na nią.

²³ *Ипатьевская летопись*, kol. 918.

²⁴ Н. П. Загоскин, *Русские водные пути и судовое дело в донетровской России*, Казань 1910, s. 49-152 i in. Przypomnijmy, że dysponujemy ładnym świadectwem używania łodzi do transportu towarów w państwie Romanowiczów. Chodzi o ustęp dotyczący przewozu przez Mazowsze, do głodujących Jaćwięgów, ładunku zboża Bugiem i Narwią, na polecenie Włodzimierza Wasylkowicza (*Ипатьевская летопись*, kol. 879).

przez Daniela tego środka transportu znajdujemy w *Kronice halicko-wołyńskiej* w opowiadaniu o jego podróży do Ordy. Otóż książę z dużym orszakiem popłynął wówczas z kijowskiego monasteru wydubickiego do Perejasławia (ok. 90 km w dół Dniepru)²⁵. Z wysokim stopniem prawdopodobieństwa można też stwierdzić, że starszy Romanowicz zapewne wraz z rodziną i otoczeniem wracał łodziami z Mazowsza, z Wyszogrodu nad Wisłą do Włodzimierza Wołyńskiego, położonego nad niewielkim, ale spławnym w średniowieczu dopływem Bugu, Ługiem. Wskazuje na to marszruta podróży oraz zwrot: „не возмогоста ити в поле” sugerujący oglądanie mijanych grodów od strony rzeki. Zwróćmy uwagę, że książę w drodze pojawił się pod Drohiczynem i w Brześciu nad Bugiem, tymczasem trasa lądowa ma inny przebieg²⁶. Jeśli więc, co wysoce prawdopodobne, słuszna jest nasza hipoteza, Daniel płynął najpierw w górę Wisły, potem w górę Narwi do Bugu i znów w górę biegu tej rzeki do Ługu. Cała trasa wynosiła w przybliżeniu ok. 500 km drogą wodną. Odbywała się najprawdopodobniej wiosną 1241 r. w górę rzeki, musiała więc trwać nawet kilkanaście dni.

I jeszcze dwa przykłady, ukazujące inny model wykorzystywania łodzi. Otóż wiadomo, że Daniel uciekający jesienią (w październiku) 1219 r. wraz z grupą wojów z Halicza do swego teścia Mścisława Mścisławowicza Udałego za Dniestr, natrafił nad wspomnianą rzeką na łodzie płynące z Oleszja. Użyty w relacji zwrot: „Бжию же милостию придоша лодья. из Олешья. и приѣхаша в нихъ на Днѣстръ. и насытитишася рыбъ и вина” wskazuje, że Daniel z towarzyszącymi mu wojami nie tylko skorzystali z tego środka transportu przepływając się na drugi brzeg, lecz jakiś czas płynęli po rzece²⁷.

Potwierdzone też jest pośrednio przeprowianie się księcia łodzią przed Dniepr po klęsce nad Kałką w 1223 r. Dodajmy, że większość pułków ruskich, idąc na spotkanie z Mongołami, przeszła przez tę rzekę w rejonie wyspy Wareskiej brodem²⁸, jednak ocaleni z pogromu uciekali w innym miejscu łodziami. Zresztą Mścisław Mścisławowicz nakazał je wszystkie pozostawić na zachodnim brzegu, aby nie wpadły w ręce Mongołów i nie pomogły im w pościgu za uratowanymi Rusinami²⁹.

²⁵ Ibidem, kol. 806: „изииде из манастира. въ лодьи. вида бѣдоу страшную и грозную. и прииде Переяславлю”. Ruskie źródło nie informuje o ówczesnym otoczeniu Daniela. Wiadomość taką ma za to relacja Jana Plano Carpiniego. Papieski wysłannik do Mongołów, który spotkał się z Danielem nad Donem stwierdził, że ruski władca przemieszczał się wraz ze wszystkimi swoimi rycerzami i ludźmi (zob. w tej sprawie przyp. 46).

²⁶ Koncepcję taką przedstawiliśmy w D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201-1264). Biografia polityczna (= Monografie Pracowni Badań nad Dziejami Rusi UKW w Bydgoszczy, t. I)*, s. 224-225.

²⁷ *Ипатьевская летопись*, kol. 735.

²⁸ Ibidem, kol. 741. Co do lokalizacji tej nieistniejącej obecnie wyspy zob. *Галицько-Волинський літопис*, переклад і коментар Л. Махновець, ред. Р. М. Федорів, Львів 1994, przyp. 4 na s. 26.

²⁹ Wniosek co do ucieczki Daniela łodzią przez Dniepr można uzyskać na podstawie zestawienia relacji *Kroniki halicko-wołyńskiej* i na przykład *Latopisu nowogrodzkiego pierwszego (Ипатьевская*

Mamy do czynienia z dwoma rodzajami wykorzystania łodzi. Pierwszy, to przeprawa przez większą przeszkodę wodną. Oczywiście, miał on miejsce, gdy nie było możliwości skorzystania z brodu lub mostu, których istnienie na Rusi halicko-wołyńskiej dla czasów Daniela jest potwierdzone³⁰. Drugą formą to dłuższa podróż szlakiem wodnym, mogącą trwać nawet wiele dni. Podróż tym środkiem transportu możliwa była tylko w sezonie żeglugowym, gdy rzek nie pokrywał lód. Zwróćmy przy tym uwagę na brak informacji o podróżach morskich Daniela, który w wieku dorosłym nie miał okazji dotrzeć nad morze, nie jest za to wykluczony jego pobyt nad Adriatykiem, gdy jako dziecko przebywał przez kilka lat na Węgrzech.

Materiał źródłowy, którym dysponujemy, pokazuje, że nasz bohater wykorzystywał łodzie w podróżach o charakterze wojennym i dyplomatycznym, choć podkreślamy, że chodzi o środki transportu, a nie walki. Mamy, odwołując się do analogii, poświadczone również przypadki pływania Rurykowiczów po rzekach dla przyjemności. Z *Latopisu kijowskiego* dowiadujemy się o łowach, na jakie wybrał się Dawid Rościszłowicz wraz z żoną i drużyną po Dnieprze łodziami³¹. Czy Daniel oddawał się takim rozrywkom nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić. Nic nie wiemy na temat samych środków transportu: rozmiary, napęd (żagiel?, wiosła?), wyposażenie. Nie wiemy czy łodzie „pasażerskie” różniły się czymkolwiek od „towarowych”³².

Tempo podróży

Tempo podróży wyznaczały jej cel i doraźna potrzeba oraz inne czynniki, takie choćby, jak używane środki transportu, warunki terenowe i pogodowe. W rezultacie było ono nader zróżnicowane, przy czym źródła notowały raczej osiągnięcia ekstremalne, a brak itinerariów uniemożliwia ustalenia średniego tempa przemieszczania się w warunkach „normalnych”. Dysponujemy czterema wzmiankami dotyczącymi Daniela, jedną Wasyłka Romanowicza i jedną Romana Daniłowicza, w których określony jest w miarę precyzyjnie zarówno przebyty dystans, jak i czas, w którym tego dokonano. Otóż wiosną 1230 r. książę wołyński, powiadomiony o możliwości niespodziewanego zaatakowania Halicza wyruszył z drużyną z Uhruska i przebył dystans ok. 290 km dzielący te miejscowości w trzy dni. Dokładniej rzecz ujmując,

летопись, kol. 744; *Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов*, [В:] ПСРЛ, т. III, Москва 2000, s. 63.

³⁰ D. Dąbrowski, *Kronika halicko-wołyńska jako źródło do studiów nad kulturą materialną średniowiecznej Rusi. Charakterystyka ogólna i postulaty badawcze*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, 2013, z. 1, s. 73.

³¹ *Ипатьевская летопись*, kol. 614-615.

³² Oczywiście, rozważania w wymienionych kwestiach znajdziemy w literaturze (Н. П. Зароскин, *Русские водные пути и судовое дело*, s. 348-398; *Древняя Русь. Быт и культура*, s. 120-126), niemniej nie można ich z pełną wiarygodnością zastosować wobec wodnych podróży Daniela.

źródło wspomina, że dotarł do Halicza w trzeci dzień na noc³³. Bardzo podobnie przedstawia się wiadomość z *Kroniki halicko-wołyńskiej* dotycząca wydarzeń 1238 r. Wówczas to, starszy Romanowicz, poinformowany przez stronników o opuszczeniu Halicza przez oddziały Roścysława Michajłowicza dotarł tam z odległego o ok. 285 km Chełma na trzeci dzień³⁴. Cztery lata wcześniej, sam wyruszając z Halicza w pogoń za uciekającym do Kijowa krewniakiem i konkurentem do władzy nad zachodnim Wołyniem, Aleksandrem Wsiewołodowiczem, dopadł go po trzech dniach i czterech nocach pościgu w jakichś zaroślach nad rzeką Chomorą, niedaleko Połonogo. Musiał więc przebyć w tym czasie ok. 285 km³⁵. Z kolei z ustępu dworskiej kroniki Romanowiczów dowiadujemy się, że Daniel w 1244 r. dotarł z Chełma do położonego ok. 70 km na zachód Lublina w jeden dzień. Źródło wspomina przy tym o przetransportowaniu przez ruskie wojska machin bojowych³⁶. Wzmianka ta – naszym zdaniem – nie dotyczy jednak wyposażenia oddziałów czołowych, najpewniej konnych, być może osobiście dowodzonych przez braci Romanowiczów, które przybyły pod Lublin najszybciej. Sądzymy, że ciężki sprzęt ściągnął pod oblężony gród później, a *Kronika halicko-wołyńska* streszczając opowiadanie o tej akcji militarnej, niefortunnie zasugerowała równoczesne dotarcie pod Lublin całości sił ruskich.

Wróćmy jednak do głównego wątku naszych rozważań. Otóż w niemożliwym do precyzyjnego wydatowania momencie, w latach 30 XIII w., Wasylko Romanowicz przybył z Włodzimierza Wołyńskiego do Drohiczyna na trzeci dzień. Książę musiał spieszyć się, bowiem chciał dognać pustoszących Zabuże Jaćwięgów³⁷. W każdym razie, wraz z wojami, którymi dysponował pokonał dystans ok. 250 km. Z ostatniej wzmianki dowiadujemy się, że Roman Daniłowicz, mający za zadanie błyskawicznie zareagować na atak Izjasława Włodzimierzowicza na Halicz, dotarł tam z drużyną z odległego o ok. 230-240 km Hrubieszowa w dzień i noc³⁸.

W każdym z wymienionych wypadków, uzyskiwano bardzo duże dobowe prędkości przemieszczania się, od nieco ponad 80 do rekordowych 230-240 km³⁹. Zwróćmy jednak uwagę, że mamy do czynienia z podróżami krótkotrwałymi na stosunkowo niedługich dystansach, odbywających się w okolicznościach wymuszających błyskawiczne działanie (zaskoczenie przeciwnika lub pogoń za nim). Według wysokiego prawdopodobieństwa, przemieszczano się przy tym konno, ko-

³³ *Ипатьевская летопись*, kol. 758. Odległości podajemy za Mapy Google w wariantcie „trasa piesza”.

³⁴ *Ипатьевская летопись*, kol. 777.

³⁵ Ibidem, kol. 771-772.

³⁶ Ibidem, kol. 796.

³⁷ Ibidem, kol. 799.

³⁸ Ibidem, kol. 830.

³⁹ Nie liczymy w tym wypadku przemarszu z Chełma do Lublina, który trwał dzień, a więc – jak się można domyślać – tylko nieokreśloną część doby.

munikiem, co potwierdza szczególnie opowiadanie o kampanii 1230 r., z którego widać wyraźnie, że Daniel nie był w stanie zaatakować samodzielnie grodu i musiał czekać na nadciągnięcie posiłków⁴⁰.

Czy utrzymanie takiego tempa było możliwe na dłuższych dystansach? Niektórzy badacze twierdzą, że tak. Otóż – co nas będzie szczególnie interesowało – niedawno zgłosił takie przypuszczenie Aleksandr Majorow. Petersburski badacz obliczał mianowicie, w jakim czasie Daniel mógł odbyć podróż z Chełma do obozu Batu chana położonego nad ujściem Donu i z powrotem. Według jego ustaleń, ruski władca jechał na wschód więcej niż 2 miesiące, zaś wracał krótszą drogą 14-16 lub – co najwyżej – do 21 dni, to dałoby średnie dobowe tempo w granicach 70 km⁴¹. Przyjrzyjmy się tej sprawie dokładniej, choć podkreślamy, że nie wszystkie kluczowe parametry są znane. Wiemy na podstawie relacji źródeł co następuje: starszy Romanowicz wyjechał do Mongołów 26 października 1245 r.⁴²; przybywał u Batu 25 dni⁴³; w drodze powrotnej, spotkał u Karbona koczującego nad Donem Jana Piano Carpiniego. Musiało się to stać pomiędzy 26 lutym a 4 kwietnia 1246 r.⁴⁴, a ściślej mówiąc, jeszcze przed połową marca⁴⁵. Papieski wystannik, posługując się mongolską pocztą, a więc wymieniając konie 3-4 razy dziennie i jadąc od rana do nocy (czasami nawet nocą) potrzebował na przebycie nie mniej niż 1200 km dzielących obozowiska Kuremsy i Batu 37 dni, co daje minimalne dobowe tempo podróży na poziomie ok. 32.5 km. Możemy więc, oczywiście z przybliżeniem, obliczyć, że ruski książę, aby dotrzeć nad Don w pierwszej połowie marca, musiał wyruszyć w drogę powrotną od Batu około połowy lutego 1246 r. Jeśli odejmiemy jeszcze dwudziestopięciodniowy czas pobytu u chana, okaże się, że podróż Daniela w tamtą stronę zakończyła się około 20 stycznia tego roku, trwała więc ok. 85 dni. W tym czasie pokonano ok. 2250 km, co daje średnią dobową ok. 26.5 km. Naszym zdaniem, wielkość tę potwierdza w pełni prędkość podróży legata Innocentego IV. Nie sądzimy bowiem, że starszy Romanowicz – co wiemy z relacji samego Carpiniego – przemierzający się: *cum omnibus militibus et hominibus suis*⁴⁶ osiągał podobne tempo.

⁴⁰ *Ипатьевская летопись*, kol. 758-759.

⁴¹ А. Майоров, „Король Руси” в битве на Лейте, „Русия” 2012, nr 3 (29), s. 61-62.

⁴² *Ипатьевская летопись*, kol. 806.

⁴³ *Ibidem*, kol. 808.

⁴⁴ Giovanni di Pian di Carpine, *Storia dei Mongoli*, wyd. E. Manestò, M. C. Lungarotti, P. Daffinà, L. Petech, C. Leonardi, Spoleto 1989, s. 309, 330-331. Przedstawione wyżej daty graniczne wyznaczają podane przez samego Carpiniego informacje o wyjeździe z obozu Kuremsy (Kurumszego) nad Dnieprem i przyjeździe nad Wołgę do Ordy Batu.

⁴⁵ Koczowisko Karbona położone było mniej więcej w jednej trzeciej drogi między Dnieprem a Wołgą. Oczywiście, nasze ustalenia mają charakter przybliżony. Przecież dokładnej trasy przemierzania się Daniela nie znamy.

⁴⁶ Giovanni di Pian di Carpine, *Storia dei Mongoli*, s. 330.

Zakończmy ten wątek istotnym z punktu widzenia polemiki z Majorowem stwierdzeniem. Otóż, jeśli Daniel był nad Donem w pierwszej połowie marca 1246 r. to do domu (umownie przyjmijmy Chełma), położonego ok. 1450 km na zachód, mógł wrócić dopiero po mniej więcej 54 dniach, a więc w pierwszych dniach maja.

Przypomnijmy w tym miejscu wspomniane już w pierwszej części parametry dotyczące pokonywania przestrzeni podczas wypraw wojennych. Otóż podczas najazdu na ziemię opawską wojska starszego Romanowicza i jego sojuszników przebyły zaledwie ok. 100 km w ciągu tygodnia! Dla porównania przytoczmy ustalenia Johna Haldona, co do tempa przemieszczania się bizantyńskich sił zbrojnych. Badacz ten stwierdził, że duże armie pokonywały w ciągu dnia od 11-12 do 29-32 km. Mniejsze jednostki potrafiły przemieszczać się szybciej. Notowane były sytuacje, gdy oddziały piechoty przebywały nawet 48-50 km, a kawalerii 65-80 km czy w skrajnych wypadkach 130-165 km dziennie⁴⁷.

Niestety, mniej wiemy o tempie podróży „cywilnych”, szczególnie związanych ze sprawowaniem władzy, życiem religijnym i rodzinnym oraz rozrywką.

Czas trwania podróży

Problem ten był już częściowo poruszany w pierwszej części naszych rozważań⁴⁸. Tutaj przedstawmy pewne uwagi podsumowujące zagadnienie.

Najdłuższa jednorazowa podróż Daniela, jednocześnie najdalsza, to oczywiście spowodowany nakazem mongolskim wyjazd do siedziby Batu chana. Dobrze znamy datę wyruszenia Romanowicza w drogę. Książę wyjechał 26 października 1245 r., wrócił zaś nie wcześniej niż w pierwszych dniach maja 1246 r., a więc jego podróż, łącznie z dwudziestopięciodniowym pobytem w Ordzie trwała około pół roku. W tym czasie pokonał ok. 4500 km.

Wyprawa na księstwo czernihowskie trwała od „kreščenja” do „voznosenija”, a więc od 6 stycznia do 17 maja 1235 r. Chodzi przy tym, według jasnej informacji źródła, o sam pobyt wojsk na pustoszonej obszarze⁴⁹, do czego trzeba doliczyć jeszcze czas potrzebny na przemieszczenie się z punktu wyjściowego (Halicz?) i powrót, który zresztą przyniósł katastrofę. Łącznie więc Daniel był w związku z tą akcją zbrojną w drodze około 5 miesięcy. Zauważmy, że już tylko te dwie podróże zabrały około roku z życia władcy.

⁴⁷ J. Haldon, *Road and communications in the Byzantine Empire: wagons, horses, and supplies*, [w:] *Logistic of Warfare in the Age of the Crusades. Proceedings of a Workshop held at the Centre for Medieval Studies, University of Sydney, 30 September to 4 October 2002*, ed. by J. H. Pryor, Aldershot 2006, s. 141-144. Haldon odwoływał się jednak również do przykładów pozabizantyńskich, w tym, wspominał o tempie przemarszów koczowników.

⁴⁸ Zob. D. Dąbrowski, *Książę w drodze*, s. 10-13.

⁴⁹ *Ипатьевская летопись*, kol. 773.

Odnotowujemy również podróże, i to przynależne do różnych kategorii, trwające bardzo krótko. Na przykład w 1221 lub 1222 r. Daniel z Wasylkiem uderzyli na księstwo bełskie i dotkliwie je pustoszyli właściwie przez jedną noc, choć zapewne w rzeczywistości dłużej, bowiem przecież trzeba jeszcze doliczyć czas potrzebny na dotarcie na miejsce i powrót⁵⁰. Jednak cel nie był odległy. Włodzimierz Wołyński, z którego wyruszono, jest położony w odległości ok. 65 km od Bełza.

Krótkotrwałe były także podróże związane ze sprawowaniem władzy. Książę przejeżdżał z miejsca na miejsce, na jakiś czas zatrzymując się w danym ośrodku⁵¹. Z drugiej strony, zapewne była to skądinąd podróż permanentna. Podkreślamy jednak, że dla Daniela takie funkcjonowanie uchwytne jest szczerkowo.

W każdym razie, do tej kategorii zaliczyć można wyjazd z Halicza do położonej ok. 145 km na północny-zachód Wiszni (Sądowej Wiszni) na zaproszenie bojara Filipa. Książę do celu nie dojechał, jednak zdołał dotrzeć do Braniewiczowej Roli, z której zawrócił i udał się do stolicy⁵², łącznie w drodze spędzić mógł kilka dni.

Specyfika przemieszczania się

Tytuł tego paragrafu wydaje się dość enigmatyczny. Co bowiem należy rozumieć pod określeniem „specyfika przemieszczania się”? Otóż chodzi o różnorodne uwarunkowania wpływające na charakter podróży. Jednym z nich są warunki atmosferyczne. Źródła w sposób jednoznaczny ukazują, że Daniel podróżował, gdy była taka potrzeba, przy każdej pogodzie. Widzimy go więc, odzianego zresztą dość grubo, wjeżdżającego w skwarze do Bratysławy⁵³. Mamy świadectwa przemieszczania się naszego bohatera w ulewnym deszczu⁵⁴ oraz w trudnych warunkach zimowych, przy wysokim śniegu⁵⁵. Drugi i trzeci z wymienionych przypadków dotyczą przy tym akcji zbrojnych.

Warunki atmosferyczne silnie wpływały na stan dróg, którymi jeżdżono. Zapewne nie raz, choć akurat dla Daniela takich konkretnych informacji nie mamy,

⁵⁰ Ibidem, kol. 739. Zapewne – w rzeczywistości – trochę dłużej, bo wycofali się – jak się zdaje – dopiero na prośbę Mściśława siedzącego wówczas w Haliczu.

⁵¹ W tym miejscu chcieliśmy zwrócić uwagę na dość specyficzną, bo dotyczącą losów wygnańców, Michała Wsiewłodowicza i jego syna Rościszława, ale jednak dobrze oddającą charakter tego typu podróżowania wzmiankę *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Otóż źródło wspomina, że Daniel i Wasylko oddali zbiegłym przed Mongołom krewniakom Kijów i Łuck. Michał oczywiście bał się wrócić na wschód. Romanowicze więc przekazali mu i Rościszławowi zaopatrzenie i: *вѣдасѣа емоу ходуму по земли своєю* (Ibidem, kol. 783). Jest to, naszym zdaniem, wyraźne potwierdzenie, objazdowego charakteru sprawowania władzy. Książęta „chodzili” po swych włościach.

⁵² Ibidem, kol. 762-763.

⁵³ Ibidem, kol. 814-815.

⁵⁴ Ibidem, kol. 755.

⁵⁵ Ibidem, kol. 819. Źródło informuje, że Jaćwięgowie wyruszyli wówczas na pomoc Danielowi, jednak nie dotarli: „зане снѣзи велицѣ быш”.

podróźni grzęźli w błocie czy śniegu. Dysponujemy za to wiadomością o przemieszczaniu się po zamrzniętym jeziorze⁵⁶ i chyba po takich samych błotach⁵⁷.

Zdecydowanie koniecznym do omówienia jest zagadnienie otoczenia, w jakim podróżował nasz bohater. Niewątpliwie podstawowy wpływ na jego ukształtowanie miał cel podróży. Wiadomo, że w specyficzny sposób dobierano otoczenie w momencie, gdy wyruszano na wyprawę wojenną. Wówczas władcy towarzyszyło nawet kilka tysięcy ludzi⁵⁸ reprezentujących różne rodzaje broni, grupy społeczne (dynaści, możni, szeregowi członkowie drużyny, mieszkańcy grodów, chłopi, służba itp.), a czasami także różne nacje. Przecież w wyprawie opawskiej uczestniczyły oddziały Daniela, posiłki od Wasylka, a także Litwini Tewtywiła i Edywida oraz Małopolanie Bolesława Wstydlwego i Ślązacy Władysława Kazimierzowica⁵⁹. Niejednokrotnie starszy Romanowicz współdziałał z Mazowszanami⁶⁰, a także Połowcami⁶¹ i Węgrami⁶². Nie można wreszcie zapomnieć o reprezentantach różnych księstw ruskich. Pod tym względem największym przedsięwzięciem, w którym nasz bohater brał udział była wyprawa nad Kałkę. Udział w niej wzięli oprócz Wołynian, także Kijowianie, Smoleńszczanie, Haliczanie, Pińszczanie, przedstawiciele szeregu włości Czernihowszczyzny⁶³.

Nad zbrojnym, czasami wielojęzycznym tłumem trzeba było w odpowiedni sposób zapanować. Należało zorganizować wyżywienie dla ludzi i zwierząt, ustalić sposoby komunikacji oraz szyk, w jakim armia maszerowała. Zasadniczy wpływ na charakter ostatniego z wymienionych miało to czy obszar, przez który wiodła droga był bezpieczny, czy też czy przemieszczano się po terenie wroga. Nie wchodząc już w szczegóły, zauważmy dla przykładu jak Daniel, jako głównodowodzący, ustawił wojska podczas najazdu na Jaćwież zimą 1255/1256 r. *Kronika halicko-wołyńska*

⁵⁶ Ibidem, kol. 828. Źródło wprost informuje, że Daniel: *szedł po jeziorze* podczas wyprawy na Jaćwież w początkach 1254 r. Chodzi przy tym o obecne jezioro Rajgrodzkie.

⁵⁷ Ibidem, kol. 818-819.

⁵⁸ Nie miejsce tu, by omawiać liczebność wojsk Daniela lub innych władców, w których kampaniach on uczestniczył. Wystarczy jednak powiedzieć, że na przykład w końcu 1241 r. Daniel atakował bołochowców na czele jednej kolumny, zaś drugą, liczącą trzystu konnych i trzy tysiące piechoty dowodził pieczętnik Cyryl (Ibidem, kol. 792), natomiast wiosną 1256 r. nasz bohater wysłał w straż przednią na Wozwiahł pięciuset wojów. Oddział ten został wyśmiany przez mieszkańców grodu jako mały. Można więc przypuszczać, o ile większa była główna armia, która przybyła wkrótce pod Wozwiahł, budząc tym razem przerażenie (Ibidem, kol. 838-839).

⁵⁹ Ibidem, kol. 821-822.

⁶⁰ Nie mamy potrzeby prezentować pełnego katalogu wspólnych wypraw Daniela z poszczególnymi nacjami, w pełni wystarczą przykłady. Tak więc co do Mazowszan zob. ibidem, kol. 754-758, 810-812, 827-828.

⁶¹ Zob. np. ibidem, kol. 741, 770, 11, 816, 818.

⁶² Zob. np. ibidem, kol. 724-726. Pamiętajmy też o uczestnictwie Daniela w bitwie pod Kroissenbrunn w 1260 r. (zob. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, s. 424-426).

⁶³ *Ипатьевская летопись*, kol. 741-742.

zaznacza najpierw, że na czele kolumny marszowej znaleźli się, strzelcy, którzy też otaczali ją z obu stron. W awangardzie jechał sam starszy Romanowicz na czele oddziału otroków, za nim w pewnej odległości, posuwał się pułk dworskiego, stanowiący – jak się wydaje – rdzeń sił królewskich, następnie zaś oddziały znajdujące się pod komendą Wasylka i Siemowita⁶⁴. Podobny szyk, z zabezpieczeniem kolumny przez strzelców, zastosowany też został podczas najazdu na Jaćwież z 1248 r.⁶⁵.

Zwróćmy tutaj jeszcze uwagę na częste, wspólne przemieszczanie się podczas akcji militarnych naszego bohatera z najbliższymi męskimi krewnymi, bratem i synami. Z opowiadania o wyprawie na Jaćwież zimą 1255/1256 r., w której uczestniczyli obok Daniela, Lew, Roman i Szwarno Daniłowicze, Gleb (teść Romana), Izjasław świsłocki, Siemowit I Konradowic mazowiecki oraz posiłki krakowskie i sandomierskie, dowiadujemy się, że do króla Rusi, jadącego w awangardzie armii z niewielką grupą otroków, dołączył w pewnym momencie Lew, zaś nieco później, przyjechał kolejny z synów, Roman⁶⁶. Mamy więc tu do czynienia z przypadkiem wspólnej jazdy strzeżem w strzeżem i prowadzonych podczas drogi rozmów.

Pod pewnymi względami odmienne musiało być otoczenie władcy w trakcie podróży należących do innych kategorii. Przede wszystkim jeździło z nim znacznie mniej osób, choć – jak już wiemy – według słów Carpiniego, do Batu chana starszy Romanowicz wybrał się wraz ze „wszystkimi swymi zbrojnymi i ludźmi”. Orszak książęcy musiał więc być liczny. Nie wątpimy, że często księciu i królowi towarzyszyli w podróży, szczególnie dyplomatycznych i związanych ze sprawowaniem władzy, różni dygnitarze. Tak więc wiadomo o wyjeździe Daniela z metropolitą nominatem Cyrylem z Chełma do Wasylka⁶⁷. Ten sam dygnitarz towarzyszył swemu władcy w wyjeździe do Zwolenia na zjazd z Belą IV. Głównym celem wspomnianej eskapady było zawarcie umowy pokojowej z Węgrami, którą wzmocnić miało małżeństwo Lwa Daniłowicza z królową Konstancją. Wspomniany syn – co oczywiste – również w tej podróży uczestniczył⁶⁸.

Zapewne z niewielkim otoczeniem objeżdżał nasz bohater włości. W jego skład wchodziły – oprócz okazjonalnie wzmiankowanych dygnitarzy – osoby określane przez źródło jako otrocy⁶⁹ i słudzy⁷⁰. Na przykład, wraz z nim w 1230 lub 1231 r.

⁶⁴ Ibidem, kol. 831-834.

⁶⁵ Ibidem, kol. 813.

⁶⁶ Ibidem, kol. 831-832.

⁶⁷ Ibidem, kol. 794.

⁶⁸ Ibidem, kol. 809.

⁶⁹ Co do znaczenia terminu „otrok” zob. И. И. Срезневский, *Материалы для словаря*, т. II, Санктпетербург 1902 [reprint Москва 2003], kol. 764-765; kol. 283-284; *Словарь древнерусского языка*, т. VI, Москва 2000, s. 208-209; А. А. Горский, *Древнерусская дружина (К истории генезиса классового общества на Руси)*, Москва 1989, s. 50-52.

⁷⁰ Co do znaczenia tego terminu zob. np.: И. И. Срезневский, *Материалы для словаря*, т. III, Санктпетербург 1903 [reprint Москва 2003], kol. 423-425.

widzimy w Haliczu zaledwie 18 otroków⁷¹, co mogło być liczbą typową, jeśli chodzi o otoczenie podczas pobytów w książęcych domach znajdujących się na terenie państwa. Podczas jedyne go nieco dokładniej opisanego polowania z królem Rusi była grupa otroków, niestety nieznaney liczebności⁷². O królewskich sługach towarzyszących władcy wspomina *Kronika halicko-wołyńska* opowiadając o wyjeździe Daniela na Węgry w 1262 r.⁷³.

Oczywiście, tak jak w warunkach wojennych, również z różnych okazji w czasach pokoju starszy Romanowicz podróżował z najbliższymi męskimi krewnymi. W 1256 r. razem z Wasylkiem pojechał dokądś wypocząć, po kampanii wozwiahelskiej⁷⁴. Późną jesienią 1259 r. wybrał się do Włodzimierza Wołyńskiego na ślub bratanicy Olgi, z synami Lwem i Szwarnem⁷⁵. W 1262 r. z Lwem i Szwarnem oraz z Wasylkiem i jego synem udał się na zjazd z Bolesławem Wstydlwym w Tarnawie⁷⁶.

Mamy też dwa świadectwa podróży Daniela z żoną. Celem pierwszej z nich był zjazd książąt w Peremyłu, w którym uczestniczył między innymi ojciec Anny, Mściśław Mściśławowicz Udały⁷⁷. W drugim wypadku chodzi o wspólne przemieszczanie się rodziny (starszego Romanowicza wraz z żoną i dziećmi, także małoletnimi) po ziemiach polskich podczas najazdu mongolskiego Batu chana⁷⁸.

Odnośnie kwestii bytowych związanych z podróżowaniem, to zacznę od uwag na temat miejsc, w których zatrzymywano się. Czasami były to domy książęce, rozmieszczone na obszarze państwa⁷⁹, jak np. halicki, gdzie Daniel stanął w 1230 r.⁸⁰. Mamy informacje o noclegach w zajętych podczas wyprawy wojennej chatach wiejskich⁸¹ i rezydencjach należących do przeciwników⁸².

Czasami, nawet na terenie swojej włości, obozowano w polu⁸³, rozbijając namioty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tak właśnie było w trakcie zjazdu książąt, który odbył się w 1225 r. w Peremyłu. *Kronika halicko-wołyńska* pisze

⁷¹ *Ипатьевская летопись*, kol. 763. Oczywiście, mówimy tutaj o obstawie, a nie liczymy towarzyszących władcy krewnych, dostojnikach, służbie i innych.

⁷² Ibidem, kol. 830.

⁷³ Ibidem, kol. 857.

⁷⁴ Ibidem, kol. 839.

⁷⁵ Ibidem, kol. 848.

⁷⁶ Ibidem, kol. 857-858.

⁷⁷ Ibidem, kol. 746.

⁷⁸ Ibidem, kol. 787.

⁷⁹ Wspominaliśmy o nich w pierwszej części naszych rozważań (zob. D. Dąbrowski, *Książę w drodze*, s. 23).

⁸⁰ *Ипатьевская летопись*, kol. 762.

⁸¹ Ibidem, kol. 834. Chodzi o jaćwieską wieś Korkowicze.

⁸² Ibidem, kol. 828. Daniel – jak pisze kronikarz – stanął w zdobytym domu Stekinta, jaćwieskiego nobila.

⁸³ Zob. np. ibidem, kol. 812, 823, 835.

o „wieży” (połowieckiego wzoru namiocie czy raczej wozie z plandeką)⁸⁴ Mścisława Mścisławowicza, obok której odbywała się przynajmniej część obrad⁸⁵. Podczas wyprawy opawskiej, zmęczony i chory Daniel, w pewnym momencie udał się do swego namiotu⁸⁶. Z kolei pod Bratysławą, ruskiego sojusznika zaprosił do swego król Węgier Bela IV. Tam go zresztą osobiście przebrał⁸⁷. Zwraca przy tym uwagę różnorodność pojęć stosowanych przez cytowane źródło na ten rodzaj schronienia. Namioty określane są słowami: полата⁸⁸, колымаг і стан⁸⁹ oraz вежа⁹⁰. Nie zapominajmy też o nie występującym w dworskiej kronice Romanowiczów terminie: шатъръ = шатеръ = шаторъ⁹¹. Czy chodzi o oddanie różnych typów przenośnych schronień? Zapewne tak, przy czym na pewno pojęcia колымаг і стан były tożsame.

Podsumowując można stwierdzić, że charakter zakwaterowania zależał po prostu od marszruty i okoliczności. Gdy była możliwość, zatrzymywano się pod dachem, gdy takowej nie było, rozbijano namioty, czy nawet – w skrajnych warunkach (pośpiech, ale także odpowiednia pogoda) – nocowano pod gołym niebem⁹².

Jeszcze jedna uwaga na temat noclegów, ale dotycząca innego ich aspektu. Chodzi o to, jak kładziono się na spoczynek. Mamy jedną, znaną nam, wzmiankę w *Kronice halicko-wołyńskiej*, dotyczącą tej materii, choć nie Daniela bezpośrednio. Otóż dowiadujemy się z relacji o wyprawie na Litwę wojsk Lwa (pod dowództwem Jerzego Lwowicza) i Mścisława (II) Daniłowiczów oraz Włodzimierza Wasylkowicza, wspieranych przez posiłki mongolskie przysłane przez Nogaja, że jeden z oddziałów ruskich został zaskoczony w nocy przez Prusów. Jednostka składająca się z wybranych lepszych bojarów Jerzego i Mścisława oraz ich ludzi, zatrzymała się na nocleg w pewnej podgrodzieńskiej wsi. Rusini nie wystawili przy tym straży. Nade wszystko zaś – co będzie nas najbardziej interesowało – kładąc się spać wojowie rozdzielali się, zdjęli zbroje i wierzchnią odzież, tak, że jeden z nich, który zdołał zbiec, dotarł do swoich „nagi i bosy”. Dodajmy jeszcze, że wyprawa

⁸⁴ И. И. Срезневский, *Материалы для словаря*, т. I, kol. 482; *Словарь древнерусского языка*, т. I, s. 377.

⁸⁵ *Ипатьевская летопись*, kol. 746.

⁸⁶ *Ibidem*, kol. 824.

⁸⁷ *Ibidem*, kol. 815.

⁸⁸ Zob. poprzedni przypis.

⁸⁹ *Ипатьевская летопись*, kol. 726, 811, 824. We wspomnianych wypadkach pojęcia te występują jako synonimy, na dodatek zestawione są ze sobą, jak gdyby autor objaśniał ich znaczenie. Autorzy *Słownika języka staroruskiego* wyjaśniają termin *колымаг = стан*, jako: *обóz* (*Словарь древнерусского языка*, т. IV, Москва 1991, s. 243). Widać jednak, że we wszystkich przytoczonych wypadkach chodzi jednak o namioty (użycie liczby mnogiej, kontekst).

⁹⁰ Zob. przyp. 89-90.

⁹¹ И. И. Срезневский, *Материалы для словаря*, т. III, kol. 1583-1584.

⁹² Tak zapewne było, gdy Daniel uciekał w 1219 r. z Halicza, czy też w momencie, kiedy gonił wiosną 1234 r. Aleksandra Wsiewołodowicza.

odbywała się zimą⁹³. Jest to potwierdzenie pewnej praktyki, co do zwyczajów podróży. Jeśli nawet podczas wyprawy wojennej rozbiegano się do snu, to można tym bardziej przypuszczać, że tak robiono w trakcie podróży „cywilnych”.

Kierunki podróży czyli horyzont geograficzny Daniela

Tutaj należy wyodrębnić dwie kategorie podróży: krajowe i zagraniczne. Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych, wynikała ona – jak się można domyślać, a co jest słabo odbite w źródłach – w dużej mierze, choć nie tylko, z mobilnego sposobu sprawowania władzy (system objazdów). Z tego właśnie powodu Daniel podczas długoletniego panowania musiał dobrze poznać swoje państwo. Źródła potwierdzają jego pobyty w następujących miejscowościach Rusi halicko-wołyńskiej⁹⁴: Bakota⁹⁵, Beż⁹⁶, Bielsk⁹⁷, Braniczewa Rola (wieś pomiędzy Haliczem a Wisznią)⁹⁸, Brześć⁹⁹, Busk¹⁰⁰, Bykowien¹⁰¹, Chełm¹⁰², Czartorysk¹⁰³, Czerwień¹⁰⁴ Dorohusk¹⁰⁵, Drohiczyn¹⁰⁶, Gródek¹⁰⁷, Halicz¹⁰⁸, Hrubieszów (ściślej mówiąc, lasy pod tym grodem)¹⁰⁹, Jarosław¹¹⁰, Mielnik¹¹¹, Kalus¹¹², Kamieniec nad Słuczą¹¹³, Lubaczów¹¹⁴

⁹³ *Ипатьевская летопись*, kol. 876-877.

⁹⁴ Podajemy te miejscowości w porządku alfabetycznym. Jest to najlepsze rozwiązanie, gdyż ubogość materiały źródłowej nie pozwala wprowadzenie porządku chronologicznego, który teoretycznie byłby najlepszy, gdyż ukazałby porządek przemieszczania się. Pomijamy przy tym okresowe, krótkotrwałe zdobycze Daniela, takie jak Kijów, który należał do niego faktycznie przez ok. rok i został wówczas najprawdopodobniej odwiedzony.

⁹⁵ *Ипатьевская летопись*, kol. 793.

⁹⁶ *Ibidem*, kol. 739 (okolice grodu), 745 (pod grodem).

⁹⁷ *Ibidem*, kol. 819.

⁹⁸ *Ibidem*, kol. 762.

⁹⁹ *Ibidem*, kol. 733 (prawdopodobnie), 776, 788, 846.

¹⁰⁰ *Ibidem*, kol. 766 (okolice grodu), 771.

¹⁰¹ *Ibidem*, kol. 730 (być może).

¹⁰² *Ibidem*, kol. 777, 789, 794, 796, 805, 826, 830, 840, 842 (na miejscu jeszcze nieistniejącego grodu), 845, 862.

¹⁰³ *Ibidem*, kol. 752.

¹⁰⁴ *Ibidem*, kol. 739 (okolice grodu).

¹⁰⁵ *Ibidem*, kol. 805.

¹⁰⁶ *Ibidem*, kol. 776 (zdobycie grodu i przyłączenie do państwa), 788 (pod wałami grodu), 827.

¹⁰⁷ *Ibidem*, kol. 749, 775.

¹⁰⁸ *Ibidem*, kol. 718, 726-728, 732, 733-734, 738, 759, 761, 762, 763, 771, 772, 774, 775 (pod grodem), 776 (prawdopodobnie pod grodem), 777-778, 799, 859 (być może).

¹⁰⁹ *Ibidem*, kol. 830.

¹¹⁰ *Ibidem*, kol. 802-805 (pod grodem i prawdopodobnie w nim też).

¹¹¹ *Ibidem*, kol. 846-847, 848.

¹¹² *Ibidem*, kol. 793.

¹¹³ *Ibidem*, kol. 729.

¹¹⁴ *Ibidem*, kol. 746 (okolice grodu).

Łuck¹¹⁵, Onut¹¹⁶, Peremyl¹¹⁷, Peresopnica, Plisniesk¹¹⁸, Przemyśl¹¹⁹, Siniewodzko (monastyr Bogurodzicy)¹²⁰, Szczekarzów (Krasnystaw)¹²¹, Szumsk¹²², Tarnawa¹²³, Tylicz¹²⁴, Torzew¹²⁵, Tychoml¹²⁶, Ugliniche (wieś pod Haliczem)¹²⁷, Uhrusk¹²⁸, Włodawa¹²⁹, Włodzimierz Wołyński¹³⁰, Zwienigród¹³¹, Żydyczyn (monastyr św. Mikołaja)¹³². Zauważmy jeszcze, że znaczna część wzmianek dotyczy przemieszczania się władcy w związku z prowadzeniem kampanii wojennych na terenie Rusi haliczko-wołyńskiej. Mamy też jeden przypadek pielgrzymki (do Żydyczyna), a także niewątpliwe objazdy po kraju oraz podróże o charakterze dyplomatycznym.

O miejscowościach odwiedzanych przez Daniela podczas różnych wyjazdów zagranicznych, częściowo wspominaliśmy już w pierwszej części pisząc o jego mobilności. Teraz więc tylko kilka uwag i spostrzeżeń uzupełniających. Zauważmy najpierw, że choć doskonale wiadomo o kilkuletnim pobycie starszego Romanowicza na Węgrzech w dzieciństwie (lata 1207-1213, z drobnymi przerwami) nie zachowała się ani jedna informacja dokładnie określająca, gdzie konkretnie wówczas przebywał. Podobnie zresztą źle, przedstawia się kwestia lokalizacji miejsc pobytu Daniela w monarchii Arpadów podczas jego licznych tam wyjazdów w późniejszych latach. Jeśli chodzi o tę sprawę to wiemy, że 14 października 1235 r. był w Székesfehérvár (Białogrodzie Królewskim)¹³³, prawdopodobnie w grudniu 1240 r. przejeżdżał przez Bardejów¹³⁴, przypuszczalnie we wrześniu 1246 gościł

¹¹⁵ Ibidem, kol. 751.

¹¹⁶ Ibidem, kol. 735 (prawdopodobnie).

¹¹⁷ Ibidem, kol. 730 (prawdopodobnie), 746.

¹¹⁸ Ibidem, kol. 770.

¹¹⁹ Ibidem, kol. 724 (prawdopodobnie), 764, 776 (być może).

¹²⁰ Ibidem, kol. 787.

¹²¹ Ibidem, kol. 737 (prawdopodobnie).

¹²² Ibidem, kol. 767.

¹²³ Ibidem, kol. 857. Zapewne chodzi o miejscowość leżącą na pograniczu rusko-małopolskim, jednak jeszcze w państwie Romanowiczów (zob. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, przyp. 1176 na s. 438).

¹²⁴ *Ипатьевская летопись*, kol. 857 (miejscowość niezidentyfikowana, nietożsama raczej ze współczesnym Tyliczem).

¹²⁵ Ibidem, kol. 767, 770.

¹²⁶ Ibidem, kol. 730 (prawdopodobnie).

¹²⁷ Ibidem, kol. 759.

¹²⁸ Ibidem, kol. 758.

¹²⁹ Ibidem, kol. 789.

¹³⁰ Ibidem, kol. 718-719, 731, 735, 751, 776, 788, 815, 848-849.

¹³¹ Ibidem, kol. 726 (prawdopodobnie), 776 (pod grodem).

¹³² Ibidem, kol. 751. Formalnie Żydyczyn, gdy Daniel go odwiedził, leżał poza granicami jego państwa, jednak już po kilku dniach stan ten zmienił się.

¹³³ Zob. przyp. 5.

¹³⁴ *Ипатьевская летопись*, kol. 787.

w Zwoleniu¹³⁵, zaś w miesiącach letnich, najpewniej następnego roku, w obozie Beli IV pod Bratysławą¹³⁶. To wszystkie dane na temat miejsc pobytów księcia i króla Rusi na Węgrzech¹³⁷. Widać wyraźnie, że rejestrowanie takich informacji nie mieściło się w sferze zainteresowań autora/autorów dworskiej kroniki Romanowiczów, ani też zachowanych przekazów lokalnych. Tutaj na stanie naszej wiedzy odbija się brak źródeł normatywnych (głównie dokumentów z określonym miejscem wystawienia).

Dodajmy, że wszystkie przytoczone wzmianki dotyczą okazji nie związanych z prowadzeniem działań wojennych.

Nieco lepsza jest sytuacja, jeśli chodzi o konkretyzację wiadomości o odwiedzinach przez Daniela poszczególnych miejsc w Polsce, choć i tutaj spotykamy sytuacje, gdy źródło wspomina o jego wizytach u poszczególnych Piastów, nie podając jednak jakichkolwiek szczegółów lokalizacyjnych¹³⁸. Tak więc, prawdopodobne jest, że gościł on 12 maja 1228 r. w Skaryszewie na kolokwium zorganizowanym przez Grzymistawę, wdowę po Leszku Białym¹³⁹, zaś w następnym roku wraz ze swymi wojskami stał jako sojusznik Konrada Mazowieckiego pod Kaliszem, nie jest przy tym wykluczone, że osobiście pustoszył też okolice Milicza i Starogrodu¹⁴⁰. Prawdopodobnie w grudniu 1240 r. przyjechał do Sandomierza, a stamtąd udał się nad Pilicę, następnie zaś, wraz z rodziną, do Wyszogrodu nad Wisłą¹⁴¹. W latach 1243-1244 r. dwukrotnie pustoszył okolice Lublina¹⁴². Z kolei w 1248 r. wraz z wojskami, wracając z najazdu na Jaćwież, forsował pod Wizną Narew¹⁴³. W 1253 r., podczas wyprawy opawskiej, dwukrotnie gościł w Krakowie, jest jeszcze odnotowany jest jego pobyt w Koźlu lub pod tym grodem¹⁴⁴. Rok później, według wysokiego prawdopodobieństwa, przebywał w mazowieckim Raciążu na zjeździe z Siemowitem Konradowicem i mistrzem krajowym pruskim Burchardem

¹³⁵ Ibidem, kol. 809. Co do datacji i okoliczności tego wyjazdu zob. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, s. 271-272.

¹³⁶ *Ипатьевская летопись*, kol. 813-814. Co do okoliczności i datacji tego wydarzenia zob. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, s. 287-291.

¹³⁷ Odwiedzin innych miejsc możemy się co najwyżej domyślać. Nie uwzględniamy przy tym, oczywiście, dojazdów do wymienionych miejscowości, choć w niektórych wypadkach trasa wydaje się dość oczywista.

¹³⁸ Na przykład wiemy, że w początkach 1207 r. małoletni Daniel gościł u Leszka Białego, nie wiadomo jednak gdzie dokładnie (*Ипатьевская летопись*, kol. 718-719).

¹³⁹ Zob. w tej sprawie D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, przyp. 347 na s. 143-144 i przyp. 356 na s. 147.

¹⁴⁰ *Ипатьевская летопись*, kol. 754-758.

¹⁴¹ Ibidem, kol. 787-788.

¹⁴² Ibidem, kol. 795-796.

¹⁴³ Ibidem, kol. 813.

¹⁴⁴ Ibidem, kol. 821-822, 826. Pobyt w Krakowie podczas powrotu z Opawszczyzny nie jest przy tym stuprocentowo pewny.

von Hornhusen¹⁴⁵, zaś w końcu 1259 r. przejeżdżał przez ziemie polskie (nie znamy dokładnej trasy) udając się na Węgry¹⁴⁶.

Jak więc widzimy, Daniel obznajomiony był w największym stopniu z Małopolską i Mazowszem, lecz dotarł także czy to w sposób pokojowy, czy zbrojny na Śląsk i do wschodniej Wielkopolski.

Jeśli chodzi o kierunek wschodni, starszy Romanowicz najdalej dojechał nad Wołgę do obozu Batu chana¹⁴⁷, na zachód i południe – możemy domniemywać – do Dalmacji¹⁴⁸, na północ na tereny Jaćwieży, w okolice Ełku i Rajgrodu, może też na północ od Grodna i Nowogródka. Zwraca uwagę, że według wszelkiego prawdopodobieństwa książę nigdy nie miał okazji odwiedzić północno-wschodniej Rusi. Do Suzdala pojechał raz jego brat¹⁴⁹, on sam nie dotarł nawet do znacznie mniej oddalonych Smoleńska czy Połocka, nie wspominając już nawet o Nowogrodzie Wielkim. Znał za to Kijów, który odwiedził przy różnych okazjach osiem razy¹⁵⁰.

Zaznaczmy na koniec, co wpływało na wybór „kierunków” podróży. Z pewnością rzutowała na nie procedura sprawowania władzy czyli obowiązki władcy. Dotyczy to zarówno wędrówek po kraju (objazdy, specyficzne formy rozrywki, życie rodzinne, odwiedziny krewnych z okazji różnorodnych uroczystości), jak i zagranicznych (działalność dyplomatyczna, akcje zbrojne). Istotnym czynnikiem była też sytuacja polityczna panująca w danym czasie, wymuszająca podejmowanie konkretnych działań (a więc wyruszania z misjami dyplomatycznymi czy na wyprawy wojenne). Najmniej tutaj miejsca dla upodobań i zwyczajów samego

¹⁴⁵ Pobyt Daniela w Raciążu nie jest całkowicie pewny. Wskazuje, że był tam obecny dokument umowy krzyżacko-rusko-mazowieckiej zawartej właśnie w tym grodzie w 1254 r. (*Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. II: Dokumenty z lat 1248-1355, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, nr 20).

¹⁴⁶ *Ипатьевская летопись*, kol. 850.

¹⁴⁷ Na temat okoliczności tej eskapady zob. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi*, s. 261-264, 268.

¹⁴⁸ Chodzi nam tutaj o możliwość uczestniczenia Daniela w podróżach po kraju króla Węgier Andrzeja II. Niestety, nie jest ona potwierdzona w nielicznych zachowanych dokumentach tego władcy.

¹⁴⁹ *Ипатьевская летопись*, kol. 758.

¹⁵⁰ Daniel pojechał pierwszy uchwytany raz w źródłach do Kijowa na zjazd książąt obmyślających, jak ustosunkować się do pojawienia się Mongołów. Zapewne bezpośrednio po nim wyruszone nad Kałkę, choć nie jest to takie oczywiste (Ibidem, kol. 741). Ponownie w dawnej ruskiej stolicy pojawił się zimą 1232/1233 r. na prośbę Włodzimierza Rurykowicza proszącego go, by załagodził jego konflikt z Michałem Wsiewołodowiczem (ibidem, kol. 766). Następnie, pojechał tam z prośbą o pomoc przeciw Węgom i Haliczanom (ibidem, kol. 770). Kolejny raz widzimy go w Kijowie jako sojusznika Włodzimierza Rurykowicza, najpierw w końcu 1234 r., potem na wiosnę 1235 r. (ibidem, kol. 772). Jako kolejny, mamy jedyny najazd Daniela na stołeczny gród. Doszło do niego w końcu 1239 r. Starszy Romanowicz zwyciężył. Pochwycił siedzącego tam Rościława Mściławowicza, a w jego miejsce osadził swego namiestnika, Dymitra (ibidem, kol. 782). Ostatni raz widzimy wreszcie naszego bohatera w Kijowie podczas podróży tam (w listopadzie 1245 r.) i z powrotem (wiosną 1246 r.) do Batu chana, przy czym drugi z wymienionych pobytów jest hipotetyczny (ibidem, kol. 806).

władcy, choć one też musiały rzutować na charakter i częstotliwość niektórych podróży, szczególnie tych związanych z rozrywką czy religijnymi. Niestety, stan źródeł nie pozwala jednak przedstawić ich bliżej.

Podsumowanie

Jak stwierdziliśmy zarówno w poprzedniej, jak i w tej części uwag na temat mobilności Rurykowiczów, Daniel był władcą bardzo ruchliwym. Dużą, choć nie- możliwą do procentowego określenia część życia spędził w drodze. Podróże podejmował z różnych powodów. Miał okazję zobaczyć wiele miejsc i spotkać podczas podróży olbrzymią liczbę ludzi. Zdajemy sobie sprawę, że powyższe stwierdzenia są ogólnikami, ale – z drugiej strony – samo tylko omówienie kwestii jego personalnych kontaktów z „obcymi”, a więc reprezentantami różnych grup społecznych (od władców do prostych ludzi) innych państw niż Ruś halicko-wołyńska, zajęło w przygotowywanym do druku drugim tomie biografii starszego Romanowicza niewiele mniej miejsca niż niniejszy tekst.

Niestety, nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic na temat podejścia Daniela do tego, co miał możliwość zobaczyć i lepiej lub gorzej poznać, doświadczyć. Nie wiemy czy interesował się miejscami, przez które przejeżdżał, co ewentualnie budziło jego ciekawość, czy decydował się, aby coś specjalnie obejrzeć? Brak podstawy źródłowej, by na ten temat się wypowiadać.

Co najwyżej możemy stwierdzić, że obserwatorem – prawie na pewno – był bystrym. Pobyt na Węgrzech, w sposób uchwytany, choć w niemożliwym do określenia stopniu wpłynął na ukształtowanie się jego upodobań estetycznych, może także postawy ideowo-politycznej. O pierwszym świadczy najbardziej prestiżowa i największa fundacja władcy, a mianowicie budowa od podstaw zespołu rezydencjalno-sakralnego w Chełmie. Nie od parady w jego opisie pojawiają się stwierdzenia o wykorzystaniu w cerkwi św. Jana Złotoustego „szkła rzymskiego” oraz o wstawieniu do soboru Bogurodzickiego chrzcielnicy z czerwonego marmuru z motywem smoczycy głów, przywiezionej właśnie z Węgier¹⁵¹.

Staraliśmy się przedstawić wszelkie dostępne w źródłach informacje na temat podróżowania konkretnego ruskiego średniowiecznego władcy, poczynając od przyczyn wyruszania w drogę, poprzez charakter i warunki wędrowności, skończywszy na skutkach przemieszczania się. Obraz ten pozostaje niekompletny, nawet mimo uzupełniania go przez odwołanie się do analogii. Decyduje o tym stan źródeł. Można jednak wysunąć postulat, by badania nad mobilnością Rurykowiczów kontynuować. To, co zaproponowaliśmy ze swej strony jest bowiem tylko rozpoznaniem tego bardzo ciekawego i ważnego dla studiów nad kulturą średniowiecznej Rusi problemu.

¹⁵¹ *Ипатьевская летопись*, kol. 843, 845-846.

SUMMARY

The Prince Takes the Road. The Conditions of Travel of Rurikovichi in the 13th Century on the Example of Danil Romanovich

In the first part of the deliberation on the mobility of Rurik dynasty, taking as an example Daniel Romanovich, we pointed out that further on we would consider such questions as means of transport, pace and time of travel, the nature of movement, destinations – that is geographical horizon of the ruler, as well as the effects of travel. Our approach remains unchanged. The base is still made of information on the movement of the aforementioned representative of the Volyn branch of the Rurik dynasty. We do not, however, shy away from using, according to needs, the analogy. Our main source will be again the Halych-Volynian Chronicle.

Daniel was a very mobile ruler. Large, though impossible to precisely define, part of his life he spend on the road. He had the opportunity to see many places and to meet, while travelling, a huge number of people.

Unfortunately, and this is a sad conclusion to a researcher, we are not able to say anything about Daniel's approach to what he could see and get to know to a better or lesser extend (whatever that could mean). We do not know whether he was interested in the places through which he passed, what kind of things aroused his curiosity, and whether he made any efforts to see something in particular. There are no sources upon which one could rely to make any enunciations in this matter. At most, we can say that he was – almost certainly – a smart observer.

We have tried to present any available in sources information on the subject of travel of any specific Russian medieval ruler. The image that transpires is – unfortunately – highly incomplete, even after filling it by using analogy. This is determined by the state of sources. However, it is possible to postulate that the research on Rurik dynasty mobility should be continued. What we have proposed on our part is just a recognition of this very interesting and important issue for the study of the culture of medieval Rus.